



Hegel H80

Norweska firma Hegel wyciąga kolejnego asa z rękawa! Tym razem w postaci znakomitej integry H80

Przyznam szczerze, że poprzedni model, a więc H70 Hegla wywarł na mnie ogromne wrażenie. Byłem przekonany, że pod względem jakości dźwięku nie da się już nic więcej wycisnąć z integry w tym przedziale cenowym. Dlatego sądziłem, że wzorem innych producentów sprzętu audio norweski Hegel ze swoim świetnym wzmacniaczem H70 (ale także H100 zbliżony konstrukcyjnie, ale dysponujący większą mocą) będzie przez wiele lat odcinał kupony od sławy i nie będzie się spieszył z wprowadzaniem kolejnych modeli. Jakież było moje zdziwienie, gdy dowiedziałem się, że na rynek trafi model H80, zaledwie po dwóch latach od premiery H70. Zanim

ta najnowsza propozycja norweskiego producenta trafiła w moje ręce, mogłem jeszcze zakładać, że ograniczono się jedynie do drobnego liftingu i niewielkich zmian konstrukcyjnych, bardziej o charakterze kosmetycznym. Tymczasem po tym, co usłyszałem w wydaniu H80, zrozumiałem, jak bardzo się myliłem i nie doceniłem konstruktorów z Hegla. Okazało się bowiem, że dokonali oni niemal niemożliwego – stworzyli wzmacniacz jeszcze lepszy niż model H70, który według mnie jest konstrukcją kompletną. Prezentuje bowiem brzmienie nacechowane wszystkimi niezbędnymi elementami, odpowiadającymi za ponadprzeciętną naturalność i wierność przekazu, a jego estetyka brzmienia może przypaść do

DETALE

PRODUKT
Hegel H80

RODZAJ
Wzmacniacz zintegrowany

CENA
6.790 zł

WAGA
12 kg

WYMIARY
(SxWxG)
430x80x345 mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Moc: 2x75W (8Ω)
- Wzmacniacz klasy AB
- Zniekształcenia: 0,01 % (50W, 8Ω przy 1kHz)
- Współczynnik sygnał/szum: <100dB
- Pasmo przenoszenia: 5Hz–100kHz
- Wejścia analogowe: dwie pary RCA, jedna para XLR
- Wejścia cyfrowe: 2xkoaksjalne, 2xoptyczne, USB

DYSTRYBUCJA
Hegel Polska
www.hegelpolska.pl

gustu nawet osobom o skrajnie różnych preferencjach muzycznych. Dla mnie Hegel H70 stał się punktem odniesienia do innych konstrukcji z podobnego przedziału cenowego, a więc urządzeniem, w oparciu o które można budować swój wymarzony system audio w ramach założonego, średniego budżetu. Dysponując tak solidnym wzmacniaczem, łatwiej jest bowiem dobrać do niego kolumny, źródło i kable o określonym charakterze brzmienia.

Dopracowana jednostka

Jak wspominałem wcześniej, zanim nie zobaczyłem i usłyszałem nowego modelu, powątpiewałem w to, czy różnice między H70 a H80 będą zasadnicze. A jednak... Zacznę od wyglądu zewnętrznego. Najnowszy wzmacniacz ma wyświetlacz podający informacje na temat poziomu głośności oraz aktualnie obsługiwanego źródła. Na pochwałę zasługuje fakt, że nawet z odległości kilku metrów wyświetlane informacje są wciąż czytelne. W H70 w miejscu wyświetlacza znajdował się włącznik sieciowy, a w H80 ten włącznik przeniesiono pod spód na lewą stronę. Poza tym H80 otrzymał znakomity przetwornik cyfrowo-analogowy,



któremu towarzyszy łącznie aż pięć wejść cyfrowych! Sygnał możemy zatem doprowadzić zarówno za pośrednictwem dwóch gniazd optycznych, jak i dwóch koaksjalnych, a także USB, co jest szczególnie przydatne podczas łączenia H80 z komputerem. Na osobnej płycie

drukowanej znalazła się praktycznie taka sama architektura elektroniczna, jaką stosowano w autonomicznym cyfrowo-analogowym przetworniku Hegla, a więc modelu HD2 (cena 1.500zł). W obwodach cyfrowych użyto kości AKM AK4118 (24-bit/192kHz) w postaci odbiornika cyfrowego oraz AKM AK4127 (24-bit/192kHz) jako asynchronicznego konwertera częstotliwości próbkowania. Wejście USB obsługuje z kolei układ scalony SA9023 pracujący z rozdzielczością 24-bitów i częstotliwością 96kHz. Wspomniany asynchroniczny konwerter zamienia wszystkie sygnały przychodzące do postaci 24-bit/192kHz i przesyła je do cyfrowo-analogowego przetwornika Burr Brown PCM1754. Tak więc śmiało można rzec, że konstruktorzy Hegla H80 zaimplementowali przetwornik HD2 do modelu H80, co znacznie zwiększa jego funkcjonalność, a tym samym atrakcyjność. H80 jest też nieco mocniejszy, ale przede wszystkim bardziej wydajny prądowo, więc w kontekście współpracy z kolumnami trudnymi do napędzania oferuje większe pole manewru w odniesieniu do ciut słabszego H70. Zarówno lewy, jak i prawy kanał mają oddzielne linie zasilające, a więc po jednym mostku prostowniczym i parze kondensatorów magazynujących marki Nover z topowej serii i o dużej pojemności (każdy ma 10.000µF). W stopniach końcowych pracują tranzystory marki Toshiba 2SA1934 i 2SC5200 (po parze na kanał). Układ chroniący wzmacniacz przed przeciążeniem zrealizowano na czujniku termicznym współpracującym z przełącznikami odcinającymi prąd. Poziom regulacji głośności odbywa się tym razem nie za pomocą klasycznego ślizgowego potencjometru, a aktywnego elementu odczytującego położenie pokrętki. Wejścia sterowane są podobnie,



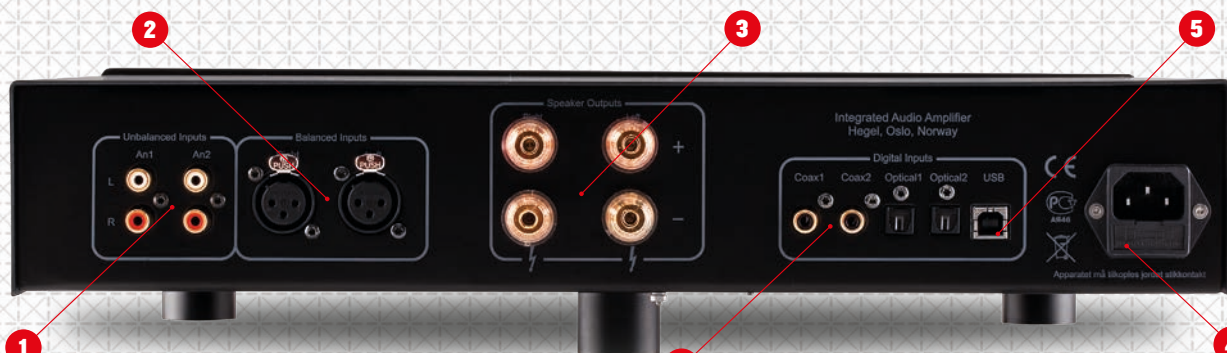
Układ Sound Engine stosowany we wszystkich wzmacniaczach marki Hegel, opracowany przez Bena Holtera, ma przede wszystkim za zadanie eliminację zakłóceń, jakie towarzyszą konstrukcjom pracującym w klasie AB. W ten sposób udało się uzyskać brzmienie na poziomie purystycznych wzmacniaczy klasy A przy jednocześnie dużo większej wydajności oferowanej przez stopnie końcowe klasy AB.

a tuż przy nich znajdują się hermetyczne przekładniki. Uwagę zwracają również niebieskie, charakterystyczne obudowy najnowszych wersji modułów Sound Engine oraz wysokiej jakości kondensatory elektrolityczne oraz polipropylenowe. Tak jak w poprzednim modelu, również i w przypadku H80 użyto trzech metalowych nóżek tłumiących vibracje, na których spoczywa cała obudowa wzmacniacza – w praktyce okazało się, że nie podklejono ich żadnym materiałem minimalizującym poślizg, więc podczas podłączania kabli do wzmacniacza należy go przytrzymywać, żeby nie jeździł po komodzie lub stoliku.

Znacznie lepszy przetwornik

Wielkim plusem w porównaniu z poprzednim modelem jest zastosowanie znacznie lepszego przetwornika cyfrowo-analogowego. Dzięki temu wystarczy do H80 podpiąć zwykły tani odtwarzacz DVD lub najtańszy CD, niedysponujący zbyt dobrym torem cyfrowo-analogowym, a z głośników popłynie dźwięk wysokiej klasy. Naturalnie mam tu na myśli porównanie z odtwarzaczami ze średniej półki cenowej, bowiem z tymi hi-endowymi Hegel zawsze zagra lepiej niż przy wykorzystaniu znajdującego się na jego pokładzie przetwornika. Potwierdzenie tej tezy znalazłem podczas przeprowadzonych testów odsłuchowych, podczas których wykorzystałem dwa odtwarzacze CD z wyższego zakresu cenowego – CD-2s marki Ayon oraz Antila II S ECO CD marki Leema Acoustics. Korzystałem również z taniego odtwarzacza Blu-ray marki LG, modelu BP220; wykorzystałem też komputer PC, łącząc go ze wzmacniaczem za pośrednictwem złącza USB. Za punkt odniesienia w kilku próbach obrałem sobie hipnotyczny utwór „Song Of The Nile” zespołu Dead Can Dance, ➤

ZŁĄCZA



1 Dwie pary analogowych wejść stereo

2 Jedna para analogowych wejść XLR

3 Terminale wyjściowe z końcówek mocy

4 Wejście sieciowe 230V

5 Cyfrowe wejście USB

6 Dwie pary cyfrowych wejść optycznych i elektrycznych

k który posiadam na krążku CD oraz w postaci pliku FLAC. Odtwarzając plik z komputera PC i bezpośrednio porównując go z wersją z CD (z wykorzystaniem Ayona, a potem Leemy Acoustics), doszedłem do wniosku, że jakością nie odbiegał on aż tak bardzo od tego, co zaprezentowały oba odtwarzacze CD z wyższej półki cenowej. Naturalnie pewne różnice były, ale na tyle subtelne, że dla laika praktycznie na pierwszy rzut ucha niesłyszalne. Z krążka CD czytane-go za pośrednictwem obydwu hi-endowych odtwarzaczy brzmienie wydawało się mieć bardziej rozłożystą i wyraźniej kreśloną przestrzeń oraz nieco bardziej detaliczny przekaz, zwłaszcza w zakresie wysokich tonów. Zaskoczył mnie jednak fakt, że plik FLAC odtwarzany za pośrednictwem popularnego peceta pod względem barwy, nasycenia i ilości alikwotów wcale nie odbiegał od tego, co wcześniej usłyszałem. Podobnie było, gdy wykorzystałem tani odtwarzacz Blu-ray marki LG – brzmienie, mimo że jakością nie dorównało temu, co wyciągnęły z tego krążka Ayon i Leema Acoustics, to jednak nosiło w sobie wiele cech, o jakie trudno było posądzić tanią konstrukcję z niebieskim laserem – dynamika, czystość brzmienia czy przede wszystkim naturalność barwy. Oczywiście czarów tutaj żadnych nie ma, bo moim zdaniem dobry przetwornik cyfrowo-analogowy i towarzyszący mu nie gorszy analogowy tor sygnałowy to 80% sukcesu, podczas gdy transport CD odgrywa już mniejszą rolę. Dlaczego zatem producenci urządzeń audio w dalszym ciągu angażują się w tworzenie zaawansowanych transportów CD? Ma to swoje uzasadnienie w przypadku dro-gich aplikacji, gdzie zarówno tor cyfrowy, cyfrowo-analogowy, jak i analogowy są bezwzględnie najwyższej jakości.

Jeszcze lepiej

Model H70 mnie zachwycił, ale H80 niemal pod każdym względem prezentuje się lepiej. Różnice nie są drastyczne, bo nie mogą takie być, gdyż – jak wspomniałem wcześniej – H70 to w moim odczuciu ideał w swojej kategorii cenowej. A jednak inżynierom Hegla udało się stworzyć urządzenie, które w wielu aspektach brzmienia, takich jak motoryka, dynamika oraz przestrzeń, wypada lepiej niż H70. Nowy model zyskał głównie dzięki większej wydajności prądowej oraz znacznie bardziej zaawansowanemu przetwornikowi C/A. H70 mógł mieć problem z pracą w większych pomieszczeniach podczas napędzania kolumn wymagających większych dawek prądu. W przypadku H80 wyraźnie czuć w jego dźwięku większy potencjał, zwłaszcza przy wysokich poziomach głośności. Tak wydajny wzmacniacz ma też nieco inny



charakter – lepiej poradzi sobie w większych pomieszczeniach z odtworzeniem dużych składów symfonicznych, ale także dynamicznej muzyki rockowej czy pop. Próby przeprowadzone z muzyką z krążka „Live In Berlin” Stinga mocno utwierdziły mnie w tym przekonaniu. Hegel H80 nie miał najmniejszych kłopotów z poprawadzeniem zróżnicowanej linii melodycznej, zwłaszcza gdy do głosu dochodziły niemal wszystkie instrumenty na scenie, a wśród nich przede wszystkim smyczki. Efekt był taki, że podczas początkowych chwil spędzonych przy utworze „Moon Over Bourbon Street” doświadczyłem niesamowitego potencjału brzmienia, jaki niosła ze sobą gra orkiestry towarzyszącej Stingowi. H80 bez względu na to czy w danej chwili na scenie robiło się gęsto od ilości grających instrumentów, czy też podczas sporych skoków natężenia dźwięku zachowywał wręcz wzorcową kontrolę i prezentował rewelacyjnie brzmiący bas. Olbrzymim atutem Hegla jest umiejętność operowania w najniższych składowych pasma – bas jest mięsisty, namacalny i bardzo precyzyjny dzięki świetnej kontroli, na poziomie kilkukrotnie droższej elektroniki. Ponadto H80 czaruje wręcz fenomenalną barwą, co sprawia, że tak wymagające instrumenty, jak smyczki, a zwłaszcza wiolonczela i kontrabas, brzmią tak wiarygodnie, jak podczas wykonania na żywo. Model H80 kontynuuje charakterystyczną politykę brzmieniową Hegla, prezentując brzmienie, które można określić mianem kompletnego i naturalnego – niesie to ze sobą wyjątkową staranność w odtwarzaniu poszczególnych dźwięków. Postawiono na muzykalność, swobodę i naturalność, a średnie tony są po prostu zniewalające – muzyka w tym zakresie wydaje się być tak bliska naturalnym wzorcom, iż biorąc pod uwagę cenę tej norweskiej integry, aż trudno w to uwierzyć!

Najnowszy model wzmacniacza Hegla polecam przede wszystkim osobom

poszukującym w muzyce prawdy, ale jednocześnie przyjemności z odsłuchu, jaką daje obcowanie z najwyższej klasy elektroniką. H80 stał się dla mnie ucieleśnieniem w dążeniu do doskonałości i wydaje się, że na obecnym etapie to właśnie temu norweskiemu produktowi udało się do niej zbliżyć bardziej niż jakiegokolwiek innej konstrukcji w tym przedziale cenowym. Można go łączyć z dowolnymi kolumnami, modelując w ten sposób brzmienie, na jakim najbardziej nam zależy, ale wciąż zachowując kilka ważnych cech, jak wierność, naturalność i swoboda. Hegel doskonale zagrał z monitorami Dynaudio Excite X 14, jak również z dwudrożnymi podłogówkami Mystified Audio Model One w pomieszczeniu o powierzchni 22 metrów kwadratowych.

Po tylu ciepłych słowach na temat tego najnowszego wzmacniacza Hegla niewiele już można dodać. Myślę jednak, że najlepszą rekomendacją dla modelu H80 będzie fakt, że trafił on na stałe do naszego systemu audio jako wzmacniacz referencyjny, który będzie wykorzystywany w testach urządzeń należących do tego i wyższego przedziału cenowego. W tym wypadku przyznanie mu wyróżnienia „Wybór Redakcji” jest jak najbardziej uzasadnione. **Arkadiusz Ogrodnik**

HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU ★★★★★	PLUSY: Ponadprzeciętna naturalność i precyzja brzmienia. Wierność w odtwarzaniu barwy, dynamiki i przestrzeni
JAKOŚĆ/CENA ★★★★★	MINUSY: Ślizgające się nóżki
JAKOŚĆ WYKONANIA ★★★★★	OGÓŁEM: Model H70 był świetny, H80 jest jeszcze lepszy! Ta tranzystorowa integra doskonale zachowuje się z każdym materiałem dźwiękowym, odtwarzając muzykę zgodnie z intencjami artysty
MOŻLIWOŚCI ★★★★★	
OCENA OGÓLNA ★★★★★	